Nr. 197. Dnia 19 lipca. **Sobota.** **Dnia 7 (19) lipca 1890 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach p oranuych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Wincent. à Paulo.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 57.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 3 r.	Środa: Apolinarego B. M
Niedziela: Czesława Wyz.	Zachód " 8 " 13.	Zachód " 8 " 11 w.	Czwartek: Krystyny P. M.
Poniedz.: Praksedy Panny.	Długość dnia godzin . . . 16 " 13.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.	Piątek: Jakóba Apostoła.
Wtorek: Marji Magdaleny.	Ubyło " " 0 " 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 17 R.	Sobota: *Anny Matki N. M*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wodzisława, Jutro Czesława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej, oraz posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)— Sesja wyborcza zgromadzenia piekarzy. (Sala magistratu—6 po południu.) — Sesja kwartalna zgromadzenia rymarzy. (Mieszkanie starszego na Krakowsk.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do $7^1/_2$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Zemsta katalońska" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Cień"; — Nowy: dziś „Korespondencja prywatna", jutro „Korespondencja prywatna". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 119 kop. 17. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

20-lecie.

W dniu 15-ym b. m. minęło lat dwadzieścia od chwili otwarcia jednej z najpoważniejszych naszych instytucyj bankowych.

Mówimy tu o Banku Handlowym w Warszawie.

Instytucja ta, na czele której w pierwszym roku stanęli pp. Józef hr. Zamoyski, jako prezes rady, Juljusz Werthejm i Antoni Wrotnowski, jako wiceprezesowie, a pp. Feliks Hałpert w charakterze dyrektora i Edward Jantzen, na stanowisku wice-dyrektora, założoną została z kapitałem miljona rubli.

Już w pierwszym jednakże okresie działań banku, t. j. od d. 15-go lipca 1870-go r. do 31-go grudnia 1871-go r., ujawniła się potrzeba powiększenia kapitału zakładowego. Jakoż kapitał ten, w ciągu roku 1871-go, podwyższony został przez dwie nowe emisje akcyj, każda po miljonie rubli.

W d. 1-ym października 1871-go r. otwartą została filja banku w Petersburgu.

Obroty w pierwszym okresie działalności banku wynosiły w Warszawie, za $17\frac{1}{2}$ miesięcy, przeszło 274 milj. rs., a w Petersburgu, za 3 miesiące, około 61 milj. rs.

Pierwsza dywidenda, jaką bank wypłacił swoim akcjonarjuszom, wyniosła rs. 25 od akcji.

W d. 4-tym kwietnia 1872-go r. otrzymano pozwolenie na powiększenie kapitału banku do 9 milj. rs. Skutkiem tego wypuszczoną została 4-ta emisja akcyj banku, w ilości 24,000 sztuk po rs. 250 każda, z wpłatą po rs. 100 na każdą sztukę na rachunek kapitału, i po rs. 10 na rzecz funduszu zasobowego banku.

W r. 1874-ym bank przeprowadził się do własnego gmachu, w którym go obecnie znajdujemy.

Na zasadzie postanowienia ogólnego zebrania z d. 12-go maja 1874-go r., kapitał zakładowy banku ograniczony został do 6 milj. rs.

Pomijając szczegółową historję finansowej działalności instytucji, znanej powszechnie, zaznaczamy jeszcze, iż w 19-ym okresie czynności banku obrót roczny wynosił w Warszawie około 521 milj. rs. a w Petersburgu około 143 milj. rs., i że z końcem r. 1889 go fundusz rezerwowy banku wynosił rs. 1,276,252. 09, t. j. $21^1/_4\%$ kapitału zakładowego, czyli rs. 53.17 na akcję.

Dywidenda za r. 1889-ty wyniosła rs. 22 kop. 50 od akcji.

Wspomnieć nam tu należy, iż w przeciągu tych lat 20-tu z grona założycieli banku ubyło dużo dobrze zasłużonych krajowi obywateli, jak: Leopold Kronenberg, Jakób Natanson, Juljan Simler i Józef hr. Zamoyski.

Dwudziestolecie banku zaznaczone zostało wypłaceniem jednorocznej pensji tym z urzędników, którzy pracowali w instytucji od czasu jej założenia.

w. o.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki russkie piszą, iż powstał projekt kontroli ministerjum komunikacyj wszystkich bez wyjątku linij kolei konnych, tak pod względem technicznym, jak gospodarczym. W ten sposób ministerjum zamierza zaprowadzić pewien porządek w eksploatacji kolei konnyah miejskich, które dotychczas wymykały się z pod kontroli rządu. Jednocześnie ustanowiony zostanie podatek od każdego konia i powozu.

= Gazety petersburskie donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych, wraz z ministerjum finansów poruszyło kwestję normalnego wykupna osad i wiosek w kraju „południowo zachodnim" przy pomocy rządu. Stosownie do postanowienia, zbierane są obecnie dane o osadach, kwalifikujących się do wykupna.

= *Nowosti* zapewniają, iż w styczniu 1891-go r. odbędzie się w Moskwie drugi zjazd russkich psychjatrów.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż po porozumieniu się ministerjów finansów i komunikacyj, została utworzona komisja, która zajmie się uregulowaniem opłaty za przewóz soli kolejami żelaznemi, gdyż dotychczasowa opłata okazuje się za wysoką. Przed rozpoczęciem posiedzeń, komisja zwiedzi kopalnie soli na Wschodzie i południowej Rosji i obezna się ze stanem główniejszych rynków soli w Cesarstwie.

= Z powodu pewnych wątpliwości, dotyczących kwestyj ulg w opłatach za paszporty zagraniczne zostało wyjaśnionem, iż rzeczone paszporty dzielą się na trzy kategorje, a mianowicie: 1) ogólna opłata wynosi 15 rs. na pół roku; 2) za opłatą 2 rs. na półrocze mogą jedynie korzystać: a) kupcy posiadający świadectwa gildyjne oraz ich subjekci i dysponenci, wysyłani w interesach handlowych, szyprowie, majtkowie, robotnicy na statkach i furmani, przewożący towary na wozach frachtowych; b) rzemieślnicy cechowi oraz ich czeladnicy, o ile wyjeżdżają dla udoskonalenia się w rzemiośle; c) oficerowie udający się z zapomogą rządową dla wyleczenia ran, wspólnie z rodziną i służbą; d) urzędnicy, którzy znajdują się w służbie rządowej przynajmniej 20 lat i jadą za granicę na kurację z rodziną i służbą; e) emeryci i wdowy po emerytach, lecz tylko takie, które oprócz pobieranej emerytury, nie posiadają żadnych kapitałów lub nieruchomego majątku; f) wszystkie osoby, udające się w stwierdzonych odpowiedniemi dowodami interesach majątkowych, handlowych lub familijnych do miast: Gdańska, Poznania, Wrocławia, Królewca, Krakowa i Lwowa; 3) paszporta zagraniczne za opłatą 50 kop., wydawane są tylko osobom wyjeżdżającym z polecenia rządu, oraz cudzoziemcom, powracającym do swego kraju.

= Dowiadujemy się, że tak w gimnazjach, jak i pensjach prywatnych żeńskich mają być zaprowadzone, oprócz robót, kursa porządków domowych, a więc: prasowania, sprzątania, gotowania itp.

= W szeregu rozmaitych przepisów, które mają na celu zachowanie warunków sanitarnych, poleconem zostało, co następuje: 1) dzierżawcy studzien, przy których poją się konie dorożkarskie, winni

6)

CUD NA ROLI.

NOWELA CHŁOPSKA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

Stach się zastosował do postanowienia ojca. Zaprzągł do wozu parę koni, namierzył wór żyta, włożył go w półkruki razem z bronami i ruszył w pole. Zaledwie wyjechał z Makowca, a spojrzał ku drodze, obsadzonej drzewami, zaraz mu się przypomniało nocne osobliwe zdarzenie; zamyślił się o tem wszystkiem nadzwyczajnie i Biernatówna ciągle mu teraz w głowie stała; nigdy jeszcze o tem nie myślał, że Łucka jest hożą i gładką dziewczyną, a w tej chwili ni ztąd ni zowąd to właśnie rozważał. Konie biegły, a widząc, że ich pan bynajmniej nie powstrzymuje, wyszły z bocznej dróżyny na trakt główny, ztąd zaś przeszły dalej na drogę, która przylegała do roli Biernata.

Ocknął się nareszcie Schwalak, powstrzymał raźne koniki, rozpatruje na prawo i na lewo, a potem mówi sam do siebie:

— Rychtyk pole Wicka Biernata!... Ponoś on zbiedniał okrutnie i bez to Łucka dziś nocą przybieżała tutaj pod obraz prosić o zmiłowanie... Osobliwość, że moje szkapska akuratnie na to pole przyszły! Ha, bydlę miewa takie przeczucie!... Może Matka Boska wysłuchała Łucki... Zrządzenie boskie!...

Zeskoczył Stach z wozu, zawiązał czemprędzej płachtę i obsiewał pole Biernata, a przypominał sobie, że gdy spał nocą w rowie, pasąc konie, ta siejba mu się właśnie przyśniła. Skoro się już tak wszystko zgadzało, więc wyraźnie znać było palec boży. I zasiał ziarnem ojca całą niwę, potem zdjął z wozu brony, przeciągnął niemi po roli z wielką sumiennością.

Kiedy roboty tej dokonał, czuł w sobie jakieś niezwykłe szczęście; roześmiał się i miał ochotę dopuścić się jakiej pustoty. Spojrzał na wierzbę z obrazem i znowu przejęło go dziwne uczucie, czy potrzeba czci, ręka jego sięgnęła po czapkę, głowa się obnażyła, a Stach mimowoli powtarzał słowa, które w nocy posłyszał od Łucki: „Święta Panno, zmiłuj się nad nami teraz i w godzinę śmierci naszej".

W worze pozostało jeszcze nieco żyta; Stach z wozem na pole ojcowskie i tą resztką obsiał je bardzo rzadko.

A Wicek Biernat precz się biedował, co tu począć; chodził do dworu i prosił, aby mu dano żyta do siewu na odrobek, ale nic nie wskórał. Nareszcie propinator ze wsi sąsiedniej obiecał zboża pożyczyć pod warunkiem, że Biernat w procencie odrobi na jego polu cztery dni konne i cztery piesze. Jednakże i to zawiodło, bo propinator się cofnął.

Nadeszła niedziela i do kościoła parafjalnego przybyła ciżba ludzi, a między nimi wielu z Kozanowa i z Makowca. Po sumie wylegli wszyscy przed kościół, ustawili się gromadkami, gawędzili o tem o owem, wyszła też z kościoła i Łucka Biernatówna, stanęła pomiędzy dziewuchami, wdała się w rozmowę, a potem wraz z innemi zdążała ku Kozanowu.

Podchodzi do niej Stach Schwalak i wręcz zagaduje:

— Mam ci coś powiedzieć, ale tego nikt więcej słyszeć nie może.

Więc dziewczyna spłonęła ogniem, a inne tylko zachichotały i poszły dalej, zostawiły Stacha i Łucka.

— Słyszałem na własne uszy—on powiada—jakeś się o północy modliła tam przy drodze do obrazu Matki Boskiej,

Łucka jeszcze bardziej spiekła raki, spuściła oczy i nie wie, co na to powiedzieć. On znowu zaczyna:

— Wstydu ztąd dla ciebie niema żadnego; chciałem ci jeno powiedzieć, że cię Matka Boska wysłuchała, uczyniła to, o coś prosiła... Za czas jakiś idź na pole swego tatunia, popatrzy dobrze, a zobaczysz, że piórka oziminy powschodzą pięknie, bo wszystko uczciwie dosiane,..

Dziewucha spojrzała teraz na chłopaka tak dziwnie, jakby chciała powiedzieć

w razie zanieczyszczenia natychmiast daną przestrzeń wodą spłukiwać oraz rynsztoki i wyloty kanałowe utrzymywać w należytym porządku; 2) stacje dorożkarskie, znajdujące się na placach, winny być oczyszczane i dezynfekowane przez stróżów miejskich, znajdujące się zaś na ulicach, przez stróżów domów przyległych; 3) na stacjach kolei konnej oczyszczaniem i dezinfekcją zajmuje się Towarzystwo belgijskie. W obecnej porze upałów dezinfekcja winna się odbywać przynajmniej 3 razy dziennie, przy użyciu środków: roztworu siarczanu żelaza, kwasu karbolowego lub innego również silnie działającego ciała.

= Na żądanie Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, za zaległą ratę październikową r. z., w kancelarji rejenta Grzegorza Skabiczewskiego, sprzedano w dniu wczorajszym, w drodze wywłaszczenia przymusowego, nieruchomość przy ulicy Piekarskiej pod nr. 127-ym, pożyczką Towarzystwa 3,300 rs. obciążoną. Sprzedaż rozpoczęła się od sumy 4,950 rs.; dom nabył p. Wilhelm Funkenstejn za najwyżej postąpiony szacunek 12,500 rs. W dalszym ciągu sprzedaży, prowadzonych na rzecz wspomnianej raty zaległej, Towarzystwo wystawia w dniu dzisiejszym na licytację trzy nieruchomości, mianowicie: nieruchomość przy ulicy Solnej, obciążoną pożyczką 5,500 rs.; przy ulicy Gnojnej z pożyczką nominalną 24,000 rs. i wreszcie trzecią obciążoną pożyczką 16,500 rs. położoną przy ulicy Grzybowskiej. Wadjum należy składać: z domu pierwszego 1,100 rs., drugiego 4,800 rs. i trzeciego 3,300 rs. Sprzedaże wszystkich trzech nieruchomości rozpoczną się o godzinie 11-ej rano w kancelarji niżej wymienionych rejentów przy warszawskim sądzie okręgowym: nieruchomość przy ulicy Solnej przed rejentem Grzegorzem Skabiczewskim od sumy 8,250 rs.; domu przy ulicy Gnojnej od sumy 36,000 rubli przed rejentem Józefem Sobierańskim i na koniec z domu przy ulicy Grzybowskiej od sumy rs. 24,750.

= Dziś rano odbędzie się przedwstępna narada komisji, wyznaczonej do rozpoznania kwestji kontroli mięsa w Warszawie, szczególnie zaś przywożonego do miasta z za rogatek. Spotkanie członków komisji nastąpi o godzinie 8-ej rano w ogrodzie Instytutu wód mineralnych przy Ogrodzie Saskim, zkąd prawdopodobnie uczynioną zostanie wycieczka do miejsc, w których handel mięsem się koncentruje.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, odbyło się posiedzenie wydziału sierot i ochron, na którem załatwione zostały interesa bieżące i rachunkowe, oraz zawiadomiono obecnych, że w zakładzie sierot-chłopców, obecnie znajduje się wychowańców 156-iu, z których na miejscu jest 150, na próbie w terminie rzemieślniczym 2-ch i jeden w szpitalu św. Ducha, a na wsi 3-ch.

= Przez czas urlopu prezesa zjazdu sędziów pokoju miasta Warszawy, p. Kraszennikowa, obowiązki jego zastępczo spełniać będzie p. Sztejn, sędzia pokoju 8-go rewiru.

= Kurator domu schronienia starców św. Ducha, rz. r. stanu Moycho, wyjechał zagranicę.

= Z teatru i muzyki.

* Z „Testamentu Cezara Girodot" rozpoczęły się już próby pamięciowe.

Obsadę tworzą pp.: Barszczewska, Ostrowska i Trapszówna; pp. Grzywiński, Grubiński, Kotarbiński, Ładnowski, Nowicki, Szymanowski, Frenkiel i Jagielski.

* Wkrótce wznowioną zostanie jednoaktowa komedja Bilzińskiego „Marcowy kawaler", rolę grywaną przez ś. p. Żółkowskiego, objął p. Leszczyński.

= Pierwsza próba.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę, że dzieci rodziców biednych znajdują się w lepszem położeniu, co do wyjazdu na wakacje, aniżeli dzieci, których ojcowie, nie mogąc korzystać z filantropijnej instytucji, jaką są kolonje letnie, nie mają gdzie za skromną opłatą wysłać swych pociech na świeże powietrze.

Zaradzając temu brakowi, jeden z pedagogów p. Ludwik Malczewski, zrobił w tym roku pierwszą próbę i w kole znajomych zebrał 20-tu chłopców, pobierając za każdego 30 rs. na przeciąg 5-ciu tygodni.

Pierwsza zaimprowizowana kolonja letnia za opłatą, znajduje się na terytorjum Woli Szczygiełkowej w lasach i górach Świętokrzyskich w miejscowości, która może się śmiało uważać za stację klimatyczną.

Jeżeli próba się powiedzie, p. M., zamierza w r. p. w tejże Woli Szczygiełkowej zbudować barak przynajmniej na 100 chłopców.

= Arytmometr.

Jedno z tutejszych biur prywatnych sprowadziło z Londynu udoskonalony przyrząd do robienia pośpieszuych rachunków.

Za pomocą tego przyrządu, nazwanego arytmometrem, można nader szybko, z całą dokładnością, wykonywać w sposób mechaniczny wszystkie cztery działania arytmetyczne.

Przyrząd kosztuje wraz z cłem i sprowadzeniem, około 800 rs.

= Zamiast świadka.

Wspólnicy pewnego przedsiębiorstwa pp. K. i P. wynajęli obszerny lokal od kolegi po fachu p. M.

Pomimo, iż według brzmienia umowy, lokal miał być przez poprzedniego mieszkańca pozostawiony w porządku, pp. K. i P. zastali mieszkanie zniszczone, na którego uporządkowanie wydali kilkaset rs.

Przed przystąpieniem do restauracji mieszkania odfotografowali wszystkie uszkodzenia, a szereg zdjęć dołączyli do skargi sądowej.

Sprawa będzie ciekawą, z powodu właśnie owych milczących, lecz nie mogących kłamać, świadków.

= Zabawa.

Na jutro dla gości swoich zarząd ogrodu zoologicznego zapowiada zabawę kwiatową, która rozpocznie się o godzinie 4-ej po południu.

Przy dźwiękach orkiestry, odbędzie się pochód z wiankami i bukietami i ćwiczenia gimnastyczne pod kierunkiem p. M. Olszewskiego, w nowozbudowanej gimnastyce.

Następnie puszczone będą dwa balony, a po żywym obrazie, nad stawem, spalone zostaną ładne fajerwerki.

Piękna dekoracja, „Wieża Eiffel" z różnobarwnych świateł i ogni, zamyka program dnia jutrzejszego.

Nie potrzebujemy dodawać, że ogród będzie przystrojony chorągwiami i flagami, a orkiestra przygrywać będzie do zakończenia zabawy.

= Fałszywe kupony.

Od pewnego czasu kursują w obiegu kupony od listów likwidacyjnych z 1867-go r., oddawna już wycofowane.

Fałsz polega na tem, iż na stronie polskiego tekstu z szóstki zrobiono ósemkę, z czego wychodzi rok 1887-my.

Różnica dwóch dat na jednym kuponie stanowi już dostateczny dowód fałszerstwa, należy więc na tę różnicę przy przyjmowaniu kuponów, dawać baczną uwagę.

= Tysiączna suknia.

W tych dniach, w jednym z pierwszorzędnych magazynów mód, obchodzono coś w rodzaju jubileuszu.

Właścicielka i wszystkie pracownice owacyjnie powitały panią X., stałą oddawna klijentkę, przy zamawianiu nowej sukni letniej.

Okazało się z księgi obstalunkowej, że to tysiączna już suknia, którą magazyn dla pani X. wykonywa.

Klijentka ubierała się w magazynie jeszcze za czasów panieńskich, od r. 1871-go.

Do wyprawy magazyn wykończył blisko sto toalet.

Biorąc w rachubę lat dwadzieścia, wypadnie, iż 50 sukien dla klijentki w ciągu roku robiono.

Jeżeli obliczymy, iż przeciecioowo każda suknia kosztuje 50 rs., otrzymamy poważną sumę 50.000 rs.

Co to kosztują te gałganki!

= Na sposób zagraniczny.

W jednym z domów w alei Jerozolimskiej kilka sklepów frontowych przerobiono na pracownie dla malarzy i rzeźbiarzy.

Artyści, idąc za przykładem kolegów z zagranicy, urządzą się w taki sposób, iż publiczność będzie mogła bezkarnie zaglądać do środka odpowiednio przygotowanych pracowni.

Jednym z pierwszych inicjatorów pracowni-sklepów jest świeżo przybyły po studjach z Paryża malarz Zygmunt Andrychewicz.

= Porażenia słoneczne.

Otrzymujemy jednocześnie wiadomość o trzech wypadkach porażenia słonecznego.

Pierwszemu uległ jeszcze we środę człowiek dorosły, p. Leopold Krajewski, ajent zbożowy.

Pan. Kr. nie uważając na silną operację promienisłońca, dłuższy czas bez nakrycia głowy znajdowasię na gabarze.

Porażenie nastąpiło w jednej chwili.

Już trzeci dzień chory znajduje się bez zmysłów i według opinji lekarzy, stan zdrowia jest groźny.

W alejach Jerozolimskich uległa porażeniu słonecznemu 13-letnia Jadwiga Czajewiczówna, córka konduktora kolejowego.

Wreszcie wczoraj na Marszałkowskiej, zachorował nagle, tracąc przytomność, 6-letni chłopczyk, Michał Karys.

— Czy ty, Stachu, any nie drwisz ze mnie?...

On zgadł te jej myśli i mówi znowu:

— Sprawiedliwie powiadam, jak mi Bóg miły! Pole całe rzetelnie obsiane, sam Biernat lepiejby nie zrobił."

Tak Łucka ze wszystkiego już widziała, że Stach szczerą prawdę mówił i musiała mu uwierzyć.

Jak tylko do chałupy wróciła, upatrzyła sobie taką chwilę i zaraz się przed matunią spowiada:

— Wytłomaczcie, matuniu, panu ojcu, żeby już o tym siewie nie myślał, ani Brzezuli się z domu nie pozbywał, bo na polu wszystko jest w porządku.

— Jakże ty myślisz, że się zrobiło?—pyta Wikta Biernatowa.

A dziewucha dopiero wszystko wyznaje, tylko, że o Stachu Schwalaku ani jednego słówka nie pisnęła. Matka wpół wierzy, wpół nie wierzy; ale Łucka precz dowodzi, że pole koniecznie jest żytem obsiane.

Nazajutrz Biernat postanowił sobie niezłomnie popędzić Brzezulę do miasta. Przygotował dobry powróz, wziął w rękę ciętą witkę i wyprowadził krowę z obórki, kiedy niespodziewanie żona i córka wypadły obie z chałupy, stają mu na drodze, a Wikta pierwsza zaczyna:

— Nie róbcie Wicek krzywdy wielkiej sobie, nam i bydlęciu! Niechże ci się odechce tego sprzedawania!...

— A jakże, będę was słuchał, bajdy! Dobrzebym wyszedł!... Na przyszły rok z gliny chyba będziemy chleb jedli!

I ciągnął bydlę na drogę, z tyłu je zaś witką poganiał. Dopiero Łucka nabrała ogromnej śmiałości, idzie przed samego ojca i rzecze:

— No, a co będzie, tatuniu, jak w waszej roli żyto już leży? Żeby jeno pogoda dopisała, zobaczycie, że ślicznie powschodzi.

— Cóż ty chcesz widzę ze mnie głupiego zrobić? Kiedy sama nie masz rozumu, to chcesz drugich nie ogłupiaj.

— Wierzysz ty, stary, że Pan Bóg mocen jest cud zrobić?—zapytuje Wikta.

— Idźcie mi zaraz do chałupy, kołowate owce! — zawołał Biernat. — Bo jak mię podleci, tom jeszcze gotów której tą witką co przylepić... Co one bredzą?... Czym ja to, biedny chłop, godzien tego, żeby Pan Jezus cud nademną okazywał?... Grzech nawet o takich rzeczach mówić...

— Możeście i godni — odzywa się Łucka — zkąd wy wiecie? Ja wam jedno powiadam, tatusiu: Nie marnujcie napróżno bydlęcia, bo pole wasze zasiane, jak mi Bóg miły!... Przysięgnę wam na wszystko, kiedy chcecie.

Łucka przemawiała z taką pewnością, że się Biernat teraz zastanowił.

— Gdzieżby ona śmiała przysięgać na imię boskie, gdyby czegoś takiego napewno nie wiedziała?— myślał sobie.

Jednakże nie wypadało mu się cofać z krową, pod ciął ją witką i wyszedł za kołowrot.

— Coś w tem jest—myślał w duszy.

Zamiast iść do miasta z Brzezulą, poszedł na swoją rolę. Przybywa tu, zaczyna w ziemi gmerać. Jezus, Marja, Józefie święty, znajduje precz ziarna żyta napęczniałe, grube—aż miło. Jakiś czas grzebał rękami w jednym, drugim zagonie i wszędzie znajdował żyto.

— Jużci wyraźny cud! — rzecze. — Nie zasiała tu tej roli ręka ludzka...

Przejęło Biernata dziwne uczucie, zdjął z głowy czapkę, klęknął na środku swojej roli, wzniósł w górę ręce i oczy, zaczął odmawiać na cały głos „Ojcze nasz".

— „Chleba naszego powszedniego"—mówi—„daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy"...

W październiku pięknie się zaruniła ozimina na roli Biernata, który chodził teraz po swoich zagonach, mając duszę pełną czci uroczystej; zawsze się żegnał tutaj i zdejmował czapkę.

Rozniósł się po okolicy cud na Wickowej roli i cudem tym zasłynęła stara wierzba, cudownym stał się obrazek pod daszkiem z dzwonkami.

Dziś już nie żyją ani starzy Biernatowie, ani starzy Schwalowie; ale na obu tych rolach bardzo mą gospodarzą—Stach Schwala i żona jego Łucka, z domu Biernatówna.

KONIEC.

Lekarz stwierdził porażenie słoneczne, które wywołało niebezpieczną chorobę mózgową.

= Z Wisły.

Stan wody codziennie obniża się znowu.

Wczoraj poziom Wisły wynosił 1 stopę 4 cale.

To też parostatki osobowe przybywają opóźnione zwłaszcza z Włocławka.

Ruch spławny również nie wielki.

Temperatura wody przewyższa 20° R.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Wroniej pod nr. 62-im Krystynie Pietkiewiczowej skradziono garderobę, kwity lombardowe i biżuterję wartości 160 rs. — Zamieszkałej przy ul. Krochmalnej pod nr. 69-ym Katarzynie M. w kościele św. Karola Boromeusza skradziono bransoletę złotą wartości 120 rs. — Z otwartego mieszkania Józefy Kowalczykowej przy ul. Twardej pod nr. 26-ym skradziono garderobę wartości 118 rs. — P. Władysławowi Łubieńskiemu przy ul. Włodzimierskiej pod nr. 16-ym skradziono 120 rs. — Z mieszkania Stanisława Sobierańskiego przy ul. Brukowej skradziono różnej garderoby na sumę 121 rs. — Na dworcu kolei wiedeńskiej kupcowi z Grójca, Motelowi Kerszenbaumowi skradziono portmonetkę, w której znajdowały się dwa weksle po 300 rs. i dwa po 200 rs. — W domu pod nr. 58-ym przy ul. Twardej, do zamieszkałego na 1-em piętrze Samuela Zalcwasera, przez otwarte okno dostał się jakiś złodziej i zabrawszy wszystką garderobę, dwa zegarki srebrne i portmonetkę z kilkunastoma rublami, zbiegł. — Zamieszkałemu przy ul. Sprzecznej pod nr. 272-im Janowi Rosińskiemu skradziono garderobę i bieliznę wartości 150 rs. — Za Żelazną Bramą pod nr. 1-ym Mikołajowi Maliszewskiemu skradziono z mieszkania bieliznę i garderobę wartości 121 rs. — Z mieszkania Olimpji Dąbrowskiej przy ul. Piwnej pod nr. 19-ym skradziono różną biżuterję wartości 170 rs.

= Przy pracy.

Wczoraj w południe malarz, Bartłomiej Milczarski, zamieszkały przy ul. Wolskiej pod nr. 22-gim, pracując przy odnawianiu domu pod nr. 2-gim przy ul. Chłodnej, wskutek zawrotu głowy, spadł z drabiny z wysokości 1-go piętra na bruk.

M., wskutek upadku, zranił się niebezpiecznie podwakroć w głowę.

= Samobójstwo czy zabójstwo.

We wsi Koło, gm. Jeziorna, zatrzymano trupa, płynącego brzegiem Wisły, nagiego, ze skórą na głowie przeciętą i koszulą zawiązaną na węzeł i ściągniętą na szyi.

Ciało było okrwawione.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

= Podrzucenie.

Onegdajszego wieczoru w sieni domu Kulińskiego na Kamionku, pod drzwiami mieszkania Józefy Baranowskiej, znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka tygodni życia.

W poduszce znajdował się list, w którym nieznajoma matka błaga Baranowskich, aby zaopiekowali się nieszczęśliwem dzieckiem i na ten cel składa 50 rs., w pięciu 10-rublowych banknotach, przyrzekając później sowicie B. wynagrodzić.

Baranowska, której dziecię, przy piersiach będące, zmarło w zeszłym tygodniu, podrzuconą dziewczynkę przyjęła.

= Sprzeniewierzenie.

U Mojżesza Neyfelda, właściciela wielkiego składu żelaza na placu Grzybowskim, od lat 4-ch pracował, jako subjekt, Chaim Rajsman, liczący 22 lata wieku.

Ojciec Rajsmana w tym samym handlu pracuje lat 18.

Otóż Rejsman junior, otrzymawszy od Neyfelda 6,000 rs. dla wniesienia do Banku handlowego, onegdaj ulotnił się z Warszawy.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

= Otrucie.

Nocy wczorajszej, Zofja Brudzyńska, służąca u państwa R. przy ul. Marszałkowskiej, wypiła przez pomyłkę sporą ilość kwasu solnego.

Objawy otrucia wnet się pokazały.

Energiczna i szybka pomoc lekarska, niebezpieczeństwo usunęła.

= Nieostrożny wystrzał.

Mieszkaniec Brudna, Tomasz Wardziak, znalazł w polu rewolwer i sądząc, iż jest nienabity, majstrował koło cyngla.

Nagle nastąpił wystrzał i Wardziak został ciężko zraniony w prawą nogę.

= Czuły mąż.

Stróż domu pod nr. 87-ym przy ul. Franciszkańskiej, Jan Adamczyk, pokłóciwszy się ze swoją żoną, zepchnął ją ze schodów.

Adamczykowa spadłszy do piwnicy, złamała nogę i niebezpiecznie zraniła się w głowę.

A. odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Nieostrożna jazda.

Powożący dorożką № 289, Marceli Zawistowski, zamieszkały przy ul. Pańskiej pod nr. 91-ym, na rogu ul. Senatorskiej i placu Zamkowego najechał na 15-letniego Józefa Gustowskiego, który, dostawszy się pod konie, uległ zranieniu głowy, ręki i nogi.

G. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pożar w restauracji.

Wczoraj rano właściciel restauracji Szai Sztycra, przy ul. Freta pod nr. 18-ym, szukając czegoś pod bufetem ze świecą, przypadkowym sposobem zapalił beczułkę ze spirytusem.

Wydobywające się płomienie ugasili domownicy.

Stratę poszkodowany oblicza na 200 rs.

= Zabłąkany.

Wczoraj policja zatrzymała na ulicy zabłąkanego chłopczyka, blondyna, liczącego około 4-ch lat wieku.

Do czasu odszukania rodziców, zabłąkanego pozostawiono przy cyrkule zamkowym.

Z sądów.

O spóźnioną reklamę.

Właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie p. f. „Hipolit”, Goldsztejn, zwykł co roku przed świętami Bożego Narodzenia reklamować swe przedsiębiorstwo. W r. z. p. G. postanowił wydać kalendarz „humorystyczny”, który byłby zarazem reklamą dla jego firmy i w tym celu, zebrawszy odpowiedni materjał... „literacki”, zwrócił się do właściciela drukarni przy ul. Elektoralnej, Wacława Ratyńskiego.

Wydawnictwo kalendarza znacznie się opóźniło, jak twierdzi p. Goldsztejn, z winy drukarni p. R., wskutek czego „firma Hipolit poniosła szkody i straty”.

Uważając się za pokrzywdzonego, p. Goldsztejn wystąpił przed sąd handlowy warszawski, domagając się: 1) unieważnienia umowy, zawartej przezeń z Ratyńskim co do wydania kalendarza, i 2) zasądzenia mu od R. 579 rs., tytułem wynagrodzenia za poniesione szkody i straty.

Treść powództwa p. Goldsztejna jest mniej więcej następująca: Chcąc przyciągnąć do sklepu „masę kupujących”, właściciel firmy „Hipolit”, w celu puszczenia w obieg kalendarza-reklamy, zawarł odnośną umowę z drukarnią p. Ratyńskiego. Ten ostatni podjął się wydrukowania 6,000 egz. wydawnictwa p. t. „Moje złotko” za 50 rs., otrzymawszy *à conto* 30 rs. Cały nakład miał być ukończony w ciągu trzech tygodni, od chwili zawarcia tej umowy.

Jak utrzymuje powód, drukarnia R. zobowiązania swego nie spełniła, do d. 14-go grudnia r. z., t. j. do chwili wystąpienia przed sąd z powództwem niniejszem, druku kalendarza nie ukończyła, pomimo, iż cały materjał „literacki” i rysunki zostały dostarczone p. Ratyńskiemu na początku września. Wskutek opóźnienia wydawnictwa, firma „Hipolit” ponieść miała znaczne straty. Gdyby się zaczęło sprzedawać kalendarz w październiku lub listopadzie, cieszyłby się on znacznym popytem, tembardziej, iż treść jego „literacka” była opracowana przez współpracownika *Muchy*, p. Pawła Kośmińskiego, oraz p. Zenona Rapaporta, rysunki zaś dali: Kostrzewski i Sandecki.

W myśl art. 1382, 1146, 1149 i 1150 kod. cyw., G. żądał odszkodowania go za poniesione przezeń wydatki i stracone korzyści, w myśl rachunku następującego: 1) honorarja, zapłacone p. Kośmińskiemu i rysownikom, 377 rs., 2) Zen. Rapaportowi 15 rs. i 3) papier i część należności za druk 85 rs.; łącznie 477 rs. Ponieważ każdy egzemplarz kalendarza miał być sprzedawany po 15 kop., więc na 6,000 egz., po strąceniu 33% rabatu dla księgarzy, p. Goldsztejn spodziewał się zarobić *brutto* 600 rs., *netto* zaś, po strąceniu 477 rs. wydatków, 102 rs.

W konkluzji powód żądał zasądzenia mu: 477 rs. wydanych gotowizną i 102 rs. straconych korzyści, czyli razem 579 rs.

Adw. Weidel, stawający w imieniu pozwanego, domagał się oddalenia powództwa, jako bezzasadnego: opóźnienie nastąpiło nie z winy drukarni; rękopisy do kalendarza p. Ratyński otrzymywał nawet w listopadzie, więc nie mogło być mowy o ukończeniu druku w październiku. Reklama zresztą jest skuteczną w każdym czasie. Twierdzenie powoda, że miał jakoby zapłacić za treść literacką i rysunki 377 rs., jest niezgodne z prawdą, gdyż koszta wydawnictwa takiego, wraz z drukiem i papierem, nie przenoszą 200 rs.

Sąd handlowy, pod przewodnictwem wiceprezesa, p. Mijakowskiego, powództwo Goldsztejna oddalił, skazując go na koszta.

Sprawa ta w d. 12-ym b. m. przyszła pod rozpoznanie III go departamentu izby sądowej, na skutek apelacji Goldsztejna.

Izba sądowa, wysłuchawszy przemówień stron obu, reprezentowanych: powód przez adw. przys. Kronenblocha, pozwany zaś przez adw. przys. Ciąglińskiego, skargę apelacyjną właściciela firmy „Hipolit” pozostawiła bez skutku, zatwierdzając wyrok sądu handlowego. —*a*—

NEKROLOGJA.

† W poniedziałek, to jest dnia 21-go lipca, odbędzie się żałobna wotywa o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele powązkowskim za duszę ś. p.

Juljana Billinga,

jako w pierwszą rocznicę śmierci, na które pozostała żona zaprasza. 2–977—

† W dniu 21-ym lipca r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **familji Pawlikowskich**, a to z legatu przez niegdy Stefana Pawlikowskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —890—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Lwów 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Komisja teatralna uchwaliła, iż subwencja, udzielona teatrowi, wypłaconą będzie nadal z dołu. Komitet artystyczny mieć będzie w sprawach teatralnych prawo decydującego protestu, wydział zaś krajowy zastrzega sobie takież prawo co do osoby przedsiębiorcy teatralnego. Dalej postanowiono zastosować we Lwowie krakowską ustawę emerytalną. Płacenie składki emerytalnej będzie przymusowe dla lepiej płatnych artystów. Za samowolne zerwanie kontraktu z aktorem, przedsiębiorca płacić będzie karę, która ma być strącaną z subwencji. Komisja wyraziła życzenie, aby opera mogła być przeważnie polska i uznała potrzebę założenia szkoły dramatycznej. Wydział krajowy zażąda od sejmu w czasie sesji następnej funduszów na nagrody konkursowe dla sztuk oryginalnych.

Berlin 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Krążą pogłoski, iż cesarzowa Fryderykowa dokłada starań, aby wznieść zgasłemu mężowi pomnik literacki w formie szczegółowej bjografji.

Berlin 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Hamb. Nachrickten* zapewniają, iż redaktor *Dresdener Nachrichten* miał wczoraj konferencję z ks. Bismarkiem. (Dziennik ten znany jest z gwałtownych napaści na cesarzową Fryderykową; *przyp red*).

Berlin 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) —. Powszechnie zapewniają, iż atak *Hamb. Nachrichten* na ambasadora angielskiego w Petersburgu, Moriera, dokonany został z inicjatywy Bismarka.

Berlin 18 go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Organ księcia Bismarka *Hamburger Nachrichten*, zastanawiając się nad położeniem zewnętrznem, utrzymują, że usunięcie ks. koburskiego z Bułgarji przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju i że zawikłań należałoby obawiać się tylko w tym wypadku, gdyby Porta zrzekła się rozsądnej polityki, jakiej się dotąd trzymała i zgodziła się na żądania, postawione jej przez narzędzie nieprzyjaciół Rosji, stojących za plecami Stambułowa. Cytowany dziennik powiada w dalszym ciągu, że gdyby Niemcy podjęły się obrony interesów austrjackich na półwyspie bałkańskim, to, pogorszywszy przez to swój stosunek do Rosji, byłyby w zależności od Austrji.

Toruń 18 go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Pan Grąbczewski, uchodzący powszechnie za bogacza, sprzedał wieś Barchnowy, w powiecie starogardzkim, komisji kolonizacyjnej. Natomiast folwark szlachecki Sossno, w powiecie brodnickim, obejmujący około 1900 morgów, nabył z rąk żydowskich p. Jeżewski z Poznańskiego.

Toruń 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Członkami izby panów sejmu pruskiego z ziem, chełmińskiej, obejmującej powiaty grudziądzki, chełmiński, toruński, brodnicki, wybrzeski i lubarski wybrani zostali: jeneralny dyrektor ziemstwa kredytowego zachodnio-pruskiego, Koerber i wysłużony kapitan Vogel. Stawiło się 15 niemców i 13 polaków (wszyscy). Polacy głosowali na p. Antoniego Kalksteina z Pluskoręt.

Poznań 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W drodze do kraju zmarł w Ortonie we Włoszech wojskowy *attaché* poselstwa niemieckiego w Atenach, Stefan Taczanowski, syn ś. p. Edmunda. (Zmarły liczył 24 lat życia, utalentowany prawnik i wojskowy; w Lipsku złożył doktorat prawa, następnie krótko potem egzamin oficerski. Napisał dzieło o kawalerji russkiej i niemieckiej. Jako zdolnego, wysłano z orszakiem poselskim do Aten. *przyp. red.*)

Paryż 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dramat przy ulicy Avron (patrz telegramy wczorajsze, *przyp. red.*) był aktem samobójczym. Nieszczęśliwi zginęli razem, uduszeni czadem z węgla kamiennego.

Londyn 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarzowa Fryderykowa wraz z księżniczkami Wiktorją i Małgorzatą wyjechała do Gibraltaru.

Londyn 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na całej przestrzeni Anglji i Belgji srożą się potężne burze. Straty są bardzo znaczne. Linja telegraficzna pomiędzy Bruksellą a Paryżem została zniszczona. Kilka osób zginęło od piorunów.

Londyn 18-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Do *Times'u* donoszą z Konstantynopola, pod datą wczorajszą, że dyplomatyczny ajent bułgarski, Wulkowicz, wręczył W. Porcie notę, w której rząd sofijski uprasza o odpowiedź, jakiejkolwiekbądź treści ona będzie, w kwestji uznania ks. Ferdynanda koburskiego za księcia Bułgarji. Notę tę poprzedziła inna, w której zawiadamiano, że rząd bułgarski przesyłając pierwszą notę, nie miał wcale za-

miaru grozić W. Porcie, oraz wyrażono ubolewanie, że Porta właśnie dostrzegła w niej pogróżki.

Konstantynopol 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Poseł bułgarski, Vulkowicz, wręczył W. Porcie nową notę, jednocześnie prosząc o odpowiedź na poprzednią.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 18-go lipca. (*Telegram Ajencji północnej*). — Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 8 miesiące) 84.75, 84.35, 84.75. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 41.55, 41.40, 41.52½. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 33.60, 33.50—, 33.60. Przek. na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 6.78 płacono. Kup. celne po 1.36 płacono. Srebro po 1.11½ w zaofiar. Dyskonto giełdowe 5%—6½% Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.12½ płacono. II emisji 100.12½ płacono, III-ej em. 99.87½ w poszukiwaniu. IV-ej emisji 99.87½ w poszuk., V-ej emisji 99.87½ w poszuk., a bilety VI-ej emisji 99.87½ w poszukiwaniu, 6%. Renta złota z roku 1883-go 147.25— w poszuk. 5% renta złota z 1884-go roku 143.— w poszuk, 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 100.62½ płacono, II em. 100.62½ płacono, III em. 100.75 płac. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 226.75 posz. Premjówki z 1866-go roku 216.50 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210.87½ płacono, a za pełno opłacone sztuki 213.— płacono, 5% renta kolejowa 101.— płacono, 5½% renta 103.75 w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna 86.87½ płac., 4½ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 136.— płacono. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 93.— w poszuk. Tendencja giełdy mocna.

Berlin 18-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Giełda rozpoczęła dziś czynności w usposobieniu bardzo mocnem. Szczególnie uwzględniony był rynek wartości russkich, które miały bardzo dobry pokup i wykazują znaczne korzyści kasowe. Przyczyny tego szukać należy w doskonale zapowiadających się urodzajach w Rosji i w oczekiwaniu znacznego eksportu zboża. Ruble w obrotach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 239 mar. 50 fen., straciły następnie, na skutek ujawnionych chęci realizacyjnych, 25 fen. i osiągnęły w chwili urzędowego zamknięcia giełdy 239 mar. 25 feng. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. W porównaniu z wczorajszemi kursami, podskoczyły ruble w obrotach gotówkowych o 1 mar. 75 fen. i w dostawowych o tyleż. Weksle na Warszawę lepiej o 1 m. 70 fen. Krótki Petersburg o 1 mar. 50 feng., długoterminowy zaś o 1 mar. 30 fen. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany (krótkie 175.20, długie zaś 174.50). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie odzyskały 40 kop. Listy likwidacyjne notowano po 66.75. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obydwóch emisyj i kupony celne. Drobną stratę poniósły 6% russkie renty złote. Akcjami kredytowemi austrjackiemi obracano po 166.40% Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto było bardzo poszukiwane i chętnie kupowane i podrożało o 2 mar. 75 fen. w towarze gotowym i o 3 mar. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 18-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	239 25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	238.70	Akcje kredytowe	166.40
Wek. na Petersb. krót.	238.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	236.80	„ „ dł.	—.—
Bil.ban.russk. na dost.	239 25	Żyto w tow. gotow	158.—
Wschodnia poż. II em	74.75	Żyto na wiosnę	151.—
Listy zast. serji I-ej	70.—		

Kursa z 17-go lipca: 237.50, 237.—, 237.—, 235.50, 237.50, 74.35, 69.60, 155.25, 147.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 18-go lipca. Jak zwykle przy piątku, usposobienie targu zbożowego było spokojne, dowozy wynosiły 15 wagonów zboża, z których tylko 4 wagony było żyta, 8 owsa i 3 wagony kaszy jaglanej. Żyto spokojnie, płacono za wyborowe po 74 do 75 kop., za średnie po 71 do 73 kop., ordynaryjne po 65—70 kop. Usposobienie dla owsa dość mocne, sprzedano w dniu dzisiejszym 5 wagonów, ordynaryjnego ziarna dowieziono z Orszy po 75 kop., za wyborowy osiągano 88 do 92 kop., za średni po 79—85 kop., ordynaryjny po 60—75 kop. Gryka bez zmiany, t. j. w dalszym ciągu mocno, płacono 77—83 kop. Kasza jaglana słabo, pokup żaden, w żądaniu 105 do 115 kop., stosownie do gatunku.

Targ praski na barany i owce w dniu 14-ym lipca. Dostawa baranów i owiec na targ tutejszy, znów się chwilowo zmniejszyła, wynosiła bowiem zaledwie 680 sztuk. Zapotrzebowanie było nader znaczne, mimo to ceny trzymały się bez zmiany, gdyż przeciętnie za ładną sztukę płacono po rs. 4; zaznaczyć winniśmy, iż jest to cena nader wysoka i spodziewać się należy w krótce znacznej zniżki. Cała dostawiona tym razem ilość, nader chętnie i żwawo rozkupioną została przez rzeźników warszawskich.

Artykuły żywności (dnia 18-go lipca). Jeszcze mniej dostawców niż w zeszłym tygodniu przybyło na wszystkie punkta targowe, jak zwykle w czasie żniw. Kupujących sporo wszakże widzieć się dało. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy po 9, 10, 11 do 11½ kop. za funt, chleb razowy 2½—3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za cztery 2½ kop.— **Mięso** w małej ilości dostarczone, wciąż drogie. *Wołowina* w lepszych częściach od 13 do 14 kop., w gorszych 10 do 11 kop., polędwica, 20 do 22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 70 do 80 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2½ do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 kop. *Cielęcina*, za funt z ćwierci 11—12½ kop., w innych częściach 9—10 kop., wątróbka 20—30 kop., móżdżek 18 do 20 kop., cztery nóżki 10—15 kop., łebek 12—15 kop. *Baranina* dyszek i comber 11—12 kop., w innych częściach 9 do 10 kop. *Wieprzowina* od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—14 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 18 do 20 kop., szmalcu funt od 18 do 20 kop. Prosięta taniej kupowano, płacąc za małe od 40 kop., większe od 75 kop. do rs. 1.00. — **Drób** jak w zeszłym tygodniu: indyki od rs. 2 kop. — do 3 kop. —, indyczki od rs. 1 kop. 50, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki młode od 22½ kop., większe od 50—60 kop., gęsi młode od kop. 75, większe od kop. 90 do rs. 1 kop. 5, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta młode sztuka od kop. 15 do 20 żądają. — **Ryby** wciąż w wysokiej cenie: Łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony kop. 75, sandacz śnięty od 20—25 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 30 do 40 kop., szczupaki śnięte funt od 22½ do 25 kop., jesiotra funt od kop. 40 do 45, ikry funt kop. 60—70, węgorza funt od 30 do 40 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 9—15 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 30 kop., większych rs. 1.—**Nabiał** jak dawniej, mleko niezbierane kwarta 6—7 kop., zbieranego kwarta 3—3½ kop., śmietanki 15—20 kop., śmietany kwarta 22½—30 kop., masło drożej, bez soli 22½ do 27½ kop., solone tak samo., masło na kwarty 45—50 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—8 kop., jaja nieco drożej, za kopę rs. 1 kop. 5, na sztuki świeże u włościanek za dwa 3½ kop. — **Owoce**: gruszki sztuka 1—2 kop., wiśni funt 6 do 7, porzeczki funt 7½ do 8 kop., agrestu tak samo, malin funt od 14 do 16 kop., moreli sztuka od 1 kop. żądają. truskawek garnuszek od 6 do 12 kop., poziomek garnuszek 8 do 15, jagód czarnych mało i drogie, włościanki żądają za kwartę do kop. 9 do kop. 10, gruszki suszone funt od 8 do 12 kop., śliwki uszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17 i pół do 30 kop., grzybów wianek 20—25 kop., pieczarek blacik 10—15 kop., cytryny sztuka 4 do 5 kop., pomarańczy 7 do 9 kop.—**Warzywa**: kartofli garniec od 4 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli kwarta 5 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 7—15 kop., kartofle młode garniec od 4 do 5 kop., główka sałaty ½ kop., szczawiu kupka od pół kop., szczypiorku pęczek od ½ kop., za pęczek rzodkiewki od ½ kop., rzodkwi białej pęczek 1½ kop., ogórki sztuka od ½ kop. Marchewki młodej pęczek 2 kop., buraczków od 1½ kop., kalarepki młodej pęczek od 4—5 kop. strączków kwarta od 1½ kop. Kapusty młodej główka 3—4 k. kalafjory sztuka od 2—4 kop.

Gdańsk 17-go lipca. — Pszenica w spokojnem usposobieniu, przy cenach słabo utrzymanych. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 125/6 funt. 146 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 147 m. w zaofiarowaniu, 146 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 138½ mar. w zaofiarowaniu, 138 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 136½ marek w zaofiarowaniu, 136 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 135½ mar. w zaofiarowaniu, 136 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 138 mar. w zaofiarowaniu, 137 mar. w pokiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 145 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 109 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 95 m. w zaofiarowaniu, 94½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 95 mar. w zaofiarowaniu, 94½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 94 mar. w zaofiarowaniu, 93½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 130½ mar. w zaofiarowaniu, 130 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 109 m., tranzytowego 108 m. Jęczmień targowano russki tranzyto 107/8 f. 103 mar. za tonnę Rzepik słabo. Płacono za russki tranzyto 201 m., 204 mar, za tonnę. Rzepak krajowy 225 m., polski tranzyto 211 marek. russki tranzyto cokolwiek wilgotny 202 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 3.95 mar., 4 m., miałkie 3.85 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.27½ marek za 50 kilogramów targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 37 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna lecz stała. Kurs w Gdańsku 238 mar. 40 fen. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 17-go g. 9 w.	750.5	60	PnW	28.8	234
D. 18-go g. 7 r.	749.1	63	PdW	25.6	20.0
„ g. 1 pp.	747.2	38	PdZ	30.0	24.0

W ciągu d. 17-go b. m. { Temperatura najniższa C. 21.0=R. 16.8; „ najwyższa C. 30.3=R. 24.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 p. p.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski I i II kl.	9	20 wiecz.	6	10 rano
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)				
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	25 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 7 (19) Іюля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).